Nr. 30. Sobota 7 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Tani pieniądz a bezrobocie.

Od końca listopada z. r. aż do 3 b. m. bank austryacko-węgierski zniżył stopę procentową z **6 na $4^1/_2$**. Centralny bank, wydający banknoty, musiał pójść za przykładem banków w innych państwach, które prędzej i radykalniej stopę procentową zniżyły. I tak bank angielski ma stopę procentową 3, bank francuski $3^1/_2$, bank niemiecki 4, tak, że w Austro-Węgrzech kredyt jest jeszcze o $^1/_2$% droższy.

Od stycznia do końca listopada 1913 bank austryacko-węgierski miał stopę procentową 6 od sta, co oznacza w kredycie prywatnym najmniej o 2 procent więcej. Rzecz jasna, że przy tak wysokim procencie ruch przemysłowo-handlowy nakłada sobie rezerwę, co tem bardziej miało miejsce; ileże wskutek znanych wypadków w roku ubiegłym przemysł i handel i tak nieświetne robiły interesy. Za to bank austro-węgierski i państwo mające udział w jego zyskach zrobiły znakomity interes; akcyonaryusze otrzymują po 129 K 10 h od akcyi, co daje około 9%, zaś udział Austryi i Węgier w czystym zysku wynosi przeszło **$22^1/_4$ miliona koron**.

Przy tych świetnych interesach bank w zupełności zaniedbał interes hipoteczny, to znaczy **zupełnie nie przyczynił się do podniesienia ruchu budowlanego.** Za cały rok 1913 bank udzielił pożyczek hipotecznych na 400.000 K, co jest sumą tak śmiesznie niską, że nie wystarcza np. dla jednego większego domu w Wiedniu. A właśnie od krępowania ruchu budowlanego zaczął pan Pranger, emerytowany obecnie generalny sekretarz banku, swą akcyę, mającą rzekomo uzdrowić stosunki kredytowe. Wiadomo, jakie skutki ta akcya wywołała: za przykładem centralnego banku poszły banki prywatne, zaczęło się ograniczanie kredytów w ogólności, a budowlanych w szczególności, a jakie z tego wynikły skutki? Oto **liczba bezrobotnych**, która wskutek paniki wojennej urosła już do poważnych rozmiarów, podskoczyła tak szybko w górę, że można było śmiało mówić o **zupełnym zastoju w ruchu budowlanym** specyalnie w naszym kraju.

W szeregu artykułów wskazaliśmy, jak to bezrobocie odbiło się **cyfrowo** na poszczególnych zawodach; wyliczaliśmy fabryki i przedsiębiorstwa, które albo zupełnie zamknęły ruch, albo zredukowały go do najmniejszych rozmiarów; wskazaliśmy na rosnącą z każdym dniem **rzeszę bezrobotnych**, która w ostatniej swej nadziei: w pomoc państwa została zupełnie zawiedzioną.

Obecnie, kiedy potanienie pieniądza rozpoczęte na zachodzie doszło już i do Austryi, musimy domagać się, aby te czynniki, które kredytem dysponują, jak najrychlej zrobiły z niego użytek w interesie tych dziesiątek tysięcy ludzi, którzy po nieszczęśliwej dla nich zimie, chcą i muszą wynieść swą pracę na targ. — W miastach koniecznem jest przedewszystkiem przystąpić **do ruchu budowlanego**, tak przez czynniki publiczne (państwo, kraj, gmina), jak i prywatne.

Wiemy, że $4^1/_2$ stopa procentowa od pożyczek wekslowych nie jest równoznaczną z stopą procentową od hipotek, a tem mniej od kredytów budowlanych, ale — co na Walnem zgromadzeniu banku austryacko-węgierskiego podniesiono — i dla tych działów kredytu stosunki są obecnie daleko lepsze i ryzyko nie jest w przybliżeniu tak wielkiem, jak było w ciągu zeszłego roku. Jest wykluczonem dla znających stosunki, aby stan obecny mógł być choćby na krótką metę przedłużony; **pomoc natychmiastowa musi nastąpić** i to tylko przez danie roboty tym, którzy przez całą jesień i zimę z podziwienia godną cierpliwością na nią czekali. Sfery rządzące znają niezawodnie rozpaczliwe położenie ludności i wiedzą, że długo na uwięzi trzymane wzburzenie może wybuchnąć; dlatego wołamy: **dajcie pracę, póki czas!**

Hr. Bobrinskij jedzie do Marmarosz Sziget.

Wiedeń, 4 lutego.

(Z) Zanim jeszcze urzędowa rosyjska agencya petersburska podała była wiadomość, że hr. Bobrinskoj odjechał do Marmarosz Sziget, by jako świadek stanąć w procesie Rusinów, wiedział austryacki urząd zagraniczny, że hr. Bo-

H. BALZAC

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

23

(Ciąg dalszy).

Dowiadując się, że synom jej groziła śmierć, pani d'Hauteserre, która nie uważała rewolucyi za skończoną i która znała doraźną sprawiedliwość owego czasu, przyszła do siebie dzięki tej samej gwałtowności bólu, która spowodowała jej omdlenie. Wiedziona straszliwą ciekawością, zeszła do salonu, którego widok stanowił obraz naprawdę godny pędzla rodzajowego malarza. Siedząc wciąż przy stole do gry, proboszcz machinalnie bawił się liczmanami, obserwując z pod oka Peyrade'a i Corentina, którzy, oparci o brzeg kominka, rozmawiali szeptem. Parokrotnie przenikliwe spojrzenia Corentina spotyka się z niemniej przenikliwym proboszcza, ale jak dwaj przeciwnicy, którzy się czują równej siły i wracają do pozycyj po skrzyżowaniu żelaza, obydwaj coprędzej rzucali wzrok gdzieindziej. Stary d'Hauteserre, osadzony na obydwu nogach jak czapla, pozostawał obok grubego, tłustego, dużego i skąpego Goularda w postawie, którą mu nadało osłupienie.

Chociaż ubrany po mieszczańsku wójt zawsze wyglądał jak służący. Obydwaj osłupiałym wzrokiem przypatrywali się żandarmom, pośród których wciąż płakał Gothard z rękami związanemi tak mocno, że były sine i spuchnięte. Katarzyna nie zmieniała swej postawy, pełnej prostoty i naiwności, ale nieprzeniknionej. Brygadyer, który według Corentina popełnił głupstwo, aresztując ich nie wiedział czy ma odejść, czy zostać. Stał zadumany w pośrodku salonu z ręką na rękojeści szabli, a z okiem utkwionym w dwóch Paryżanach. Oboje z Durieu osłupiali i wszyscy domownicy stanowili grupę o wspaniałym wyrazie niepokoju. Gdyby nie konwulsyjne łkanie Gotharda, słyszałoby się jak latały muchy.

Kiedy matka wystraszona i blada otworzyła drzwi i ukazała się, niemal, że wleczona przez panią Goujet, której oczy były czerwone i zapłakane, wszystkie te twarze zwróciły się ku dwom kobietom. Agenci mieli nadzieję, a mieszkańcy zamku drżeli z obawy, że to wejdzie Laurencya. Samorzutny ruch sług i panów zdał się jakby wywołany przez który z owych mechanizmów, nadających kilku drewnianym figurkom jeden i ten sam gest lub powodujący mrugnięcie oczu.

Pani d'Hauteserre trzema wielkimi gorączkowymi krokami przystąpiła do Corentina i rzekła mu głosem przerywanym, ale gwałtownym:

— Przez litość, proszę pana, o co moi synowie są oskarżeni? I myślicież panowie, że przybyli tutaj?

Proboszcz, który przy wejściu starej damy miał minę jakby chciał powiedzieć: „zrobi nam tu jakieś głupstwo!“ spuścił oczy.

— Obowiązki moje i misya jaką spełniam nie pozwalają mi tego powiedzieć — odparł Corentin z miną jednocześnie uprzejmą i drwiącą.

Wobec odmowy tej, którą wstrętna kurtuazya tego elegancika czyniła jeszcze bardziej nieubłaganą, stara matka skamieniała, upadła na fotel obok księdza.

Goujet złożyła ręce jakby czyniła ślub.

— Gdzieżeście aresztowali tego beksę? — zapytał Corentin brygadyera — wskazując na małego stajennego Laurencyi.

— Na drodze prowadzącej do folwarku wzdłuż muru parkowego; chciał się dostać do lasku Closeau.

— A ta dziewczynka?

— Tę Olivier przyłapał.

— Dokąd szła?

— Ku Gondreville.

— Szli w przeciwnych kierunkach? — rzekł Corentin.

— Tak — odpowiedział żandarm.

— Nie sąż to służący i pokojówka obywatelki Cing-Cygne? — zagadnął Corentin wójta.

— Tak — odrzekł Goulard.

Zamieniwszy parę słów na ucho z Corentinem, Peyrade wyszedł natychmiast, zabierając ze sobą brygadyera.

W tej chwili wszedł brygadyer z Arcis, zbliżył się do Corentina i rzekł pocichu:

— Znam dobrze okolicę, przetrząsnąłem wszystko, chyba, że są gdzie zakopani, bo inaczej niema nikogo. Temi kolbami karabinów próbujemy dźwięku belek i ścian. (C. d. n.).

brinskij tam się wybiera. Znalazło to wyraz w inspirowanej prasie półoficyalnej austryackiej, która tę wyprawę „istinno-ruskiego“ agitatora przyozdobiła w groźne akcesorya, prawdopodobnie dlatego, by w myśl tradycyi, pozostałych po niezapomnianym Kani, stworzyć i w Austryi odpowiedni nastrój.

Powiedzianem więc było, że Bobrinskij pojedzie nie sam, lecz w towarzystwie aż dziesięciu posłów do Dumy, że będzie prócz tego z nim razem kilku dziennikarzy, którzy natychmiast obwieszczać będą światu ewentualne szykany, jakie na ziemiach austro-węgierskiej monarchii hr. Bobrinskiego spotkają. Ponadto przyniosły inspirowane biuletyny różne dane o nastrojach, panujących obecnie w Rosyi. Czytało się więc o niesłychanem wzburzeniu przeciw Austryi, o tem, że nawet zeszłego roku w czasach, gdy konflikt Austryi z Rosyą zdawał się być nieunikniony, opinia publiczna rosyjska tak nie była podminowana, jak obecnie. Ponadto różne wiadomości o obecnych przygotowaniach wojskowych Rosyi na terenie Królestwa Polskiego i w południowych guberniach były tam bardzo szczegółowo opowiedziane.

Tego rodzaju przedstawienie sprawy zrobiło oczywiście w Austryi odpowiedni nastrój. Czekano więc, co będzie dalej. Rzeczywiście oficyalna agencya rosyjska podała przed paru dniami wiadomość, że Bobrinskij jedzie do Austryi; wczoraj zaś urzędowe austryackie biuro korespondencyjne rozesłało depeszę, że Bobrinskij już przyjechał do Budapesztu i że wybiera się w dalszą drogę na miejsce przeznaczenia. A Bobrinskij, wypytywany przez dziennikarzy, oświadczył, że mimo to, iż wydalony został swego czasu z granic Austryi, obecnie zaś mimo starań glejtu nie dostał, jedzie jednak na proces, że wcale nie jedzie „incognito“, że paszport formalnie wizował, na granicy go przepuszczono i nigdzie nie robiono mu żadnych trudności. Ponadto oświadczył Bobrinskij, iż radby był, gdyby go aresztowano i że wszelkie konsekwencye swego kroku dokładnie rozważył i na nie jest przygotowany. Wogóle z tego, co Bobrinskij powiedział, wynika, że nawet aresztowanie swe gotów jest sprowokować.

Obecnie co dalej? Jeżeli austryacki urząd zagraniczny sprawę, jak wyżej wspomniano, rozgłosił i w pewnym kierunku z widoczną tendencyą naświetlił, musiał w tem mieć jakiś cel. Co do Bobrinskiego, to jeżeli on, świadom ewentualnych skutków swego kroku, mimo wszystko zapuścił się w granice Austryi, to również nie uczynił tego chyba tylko w tym celu, ażeby w Marmarosz Sziget złożyć zeznania, które oskarżonym zdaje się ani nie pomogą, ani nie zaszkodzą, lecz postąpił tak dla innych powodów. Zamiary tak austryackiego urzędu zagranicznego, jak i hr. Bobrinskiego będzie można należycie ocenić dopiero na tle wypadków, które bezpośrednio powinny się rozegrać.

Są dwie ewentualności, wynikające z pobytu Bobrinskiego na terytorum Austro-Węgier: albo Bobrinskij będzie aresztowany, albo nie. Jeżeli stanie się to drugie, wówczas znaczenie tego pobytu zmaleje i jedynie może mieć na przyszłość dla moskalofilów austryackich znaczenie natury agitacyjnej. Jeżeli jednak Bobrinskij zostałby aresztowany, natenczas może to mieć konsekwencye nawet bardzo daleko idące.

Hr. Berchtold tak dobrze jest poinformowany o nastrojach w Rosyi, że je ze szczegółami ogłasza. Obecnie, gdy Bobrinskij bawi w Austryi wraz z innymi posłami do Dumy, prasa nacyonalistyczna rosyjska bardzo szeroko i stosownie do celów swoich o tem się rozpisuje. To także musi wiedzieć hr. Berchtold, który też i o tem chyba jest poinformowany, co znaczy w Rosyi rozbudzić „istinno-ruskie“ instynkty.

Stosownie do tego, jak w sprawie Bobrinskiego zachowają się władze austryackie, przeżywać będą austryaccy obywatele następne dni. Jeżeli Bobrinskij sprowokuje jaką awanturę i zostanie aresztowany, natenczas dla hr. Berchtolda stworzy się jeszcze jedna sposobność do przepraszania tych, którzy za Bobrinskim stoją. Albo ewentualnie z powodu awanturniczej wyprawy Bobrinskiego zacznie hr. Berchtold znowu powoływać rezerwistów na zagrożone północne granice monarchii.

Doroszewicz o Dumie.

Znany publicysta rosyjski, Doroszewicz, napisał z powodu otwarcia poświątecznej sesyi Dumy feljetonik w dzienniku „Russkoje Słowo“, w którym, charakteryzując bezbarwną wegetacyę tego „ciała prawodawczego“, porównywa Dumę do... p o d w ó r z a w i ę z i e n n e g o, gdzie bądź co bądź jest nieco przestronniej i lepiej, niż w murach więziennych (znaczy to w kraju).

A dalej ironizuje tak:

„Mili przyjaciele! Wiemy, że nic zrobić nie możecie. My też od was niczego nie oczekujemy. Jesteśmy poprostu tylko radzi... Radzi, że jest choć paruset ludzi, którzy korzystają z dobrodziejstw dnia 17 października 1905 r. (data manifestu „konstytucyjnego“ — Red. „Naprz.“), że jest choć ktokolwiek, dla kogo ta data ma realne znaczenie...

Korzystajcie z tego dla swojej przyjemności. A my będziemy na was patrzeć — i cieszyć się“.

Nie można trafniej, niż w tych paru zdaniach, określić nicość „parlamentaryzmu“ rosyjskiego i tej fikcyi poselskiej, która jest jakby zabawą na podwórku więziennem.

Trudności w sejmowej reformie wyborczej.

Lwów, 6 lutego.

Z zachodzących dwóch trudności **żadna** nie została wczoraj usuniętą. Ani między stronnictwami polskiemi nie przyszło do porozumienia **co do mandatów miejskich z Brodów i Brzeżan**, ani między Polakami i Rusinami nie przyszło do zgody **co do mandatu ruskiego ze Lwowa.**

Wskutek niedojścia do zgody **odwołano bez podania terminu** posiedzenie pełnej komisyi reformy wyborczej, zaś posiedzenia subkomitetów politycznego i geometrycznego odbywają się tylko dla formy, gdyż **Rusini nie biorą w nich udziału.**

Uchwały Rusinów.

We środę po południu odbyło się posiedzenie klubu ruskiego, na którem powzięto następujące uchwały:

1) sfinalizowanie reformy wyborczej doznało w ostatniej chwili zwłoki, gdyż od poniedziałku, z powodu przeszkód ze strony polskiej, nie mogło się odbyć żadne z zapowiedzianych posiedzeń obu subkomitetów i komisyi wyborczej;

2) strona polska, wbrew uznanej poprzednio obustronnie zasadzie, iż każdej narodowości pozostawia się prawo samodzielnego układania okręgów narodowych katastralnych, usiłuje pozbawić Rusinów odrębnego mandatu ze stolicy kraju, narzucając im połączenie Lwowa z miastami prowincyonalnemi w jeden okręg wyborczy, jakkolwiek Polacy przy tworzeniu wszystkich innych okręgów katastralnych, trzymali się tej zasady i jakkolwiek Rusini, dotrzymując tej zasady, lojalnie nie wmieszali się ani razu w samoistną konstrukcyę polskich okręgów katastralnych;

3) namiestnik zamiast stanowczo obstawać przy uznanej przez niego powyższej zasadzie, popiera stanowisko Polaków przez podsycanie **ukrytej akcyi niektórych grup polskich, skierowanej przeciw reformie wyborczej;**

4) wskutek tego sprawa reformy wyborczej jest **poważnie zagrożoną,** bo ukraińska strona tak długo nie będzie mogła uczestniczyć w dalszych pracach nad reformą wyborczą, dopóki Polacy nie udzielą jej zadowalającej odpowiedzi co do okręgu ruskiego z miasta Lwowa.

Prezydum klubu upoważniono, aby o tych uchwałach zawiadomiło namiestnika z tem zastrzeżeniem, że **odpowiedzialność za rozbicie reformy wyborczej spadnie na stronnictwa polskie i na rząd.**

Po zakończeniu posiedzenia, prezydum klubu ukraińskiego udało się do namiestnika i przedłożyło mu przytoczone powyżej uchwały.

Namiestnik Korytowski odpowiedział, że zarówno stronnictwa polskie, jak i rząd centralny, czynią wszystko, aby **załatwienie reformy wyborczej przyspieszyć** i wyraził nadzieję, że trudności przy obustronnej dobrej woli **dadzą się w najbliższym czasie usunąć.**

Panama nowotarska.

Co sądzą o powiatowej Kasie Oszczędności w Nowym Targu.

Krakowska ekspozytura krajowego biura patronatu spółek oszczędności i pożyczek rozesłała następujący okólnik:

„Za pośrednictwem krakowskiej ekspozytury biura patronatu otrzymaliśmy pismo powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu, rozesłane do Zarządów naszych spółek oszczędności i pożyczek w okręgu nowotarskim z propozycyą lokowania w tejże powiatowej Kasie zapasów kasowych. W piśmie tem nie omieszkano w sposób niewłaściwy wystąpić przeciwko centralnej Kasie z nieuzasadnionym zarzutem popierania przez centralną Kasę „żywiołów obcych i wrogich polskiemu społeczeństwu“. Na zarzut ten odpowiadać nie myślimy, gdyż uważamy to niżej naszej godności, ale natomiast widzimy się zniewoleni **przestrzedz Zarząd tamtejszej spółki przed lokowaniem funduszów spółki w tejże powiatowej Kasie,** lub też w jakichkolwiek innych instytucyach poza centralną Kasą, tak **ze względów bezpieczeństwa,** jak i niemożności rychłego wycofania lokacyi, zwłaszcza w czasach niespokojnych, czego smutnie doświadczyły już niektóre spółki w roku ubiegłym“.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu, ulokowawszy wszystkie swe środki w przedsiębiorstwach Chramca i Rajskiego, szuka teraz na gwałt pieniędzy. Jak z powyższego okólnika wynika, zabiegi te doznały porażki ze strony tak poważnej, jak instytucyi, stojącej pod zarządem Wydziału krajowego.

Sprawa udzielenia pożyczki p. Rajskiemu, burmistrzowi Nowego Targu i wicemarszałkowi (niezatwierdzonemu) Rady powiatowej, weszła w nowe stadyum. Oto starosta nowotarski p. Grodzicki, jako komisarz rządowy powiatowej Kasy Oszczędności **wypowiedział p. Rajskiemu pożyczkę 100.000 K,** udzieloną mu wbrew statutowi na jego przedsiębiorstwa.

Także p. Chramcowi pożyczka z powiatowej Kasy Oszczędności nie przyniosła szczęścia. — **Bankructwo jego hotelu** zostało tylko zażegnane dzięki umowie zawartej z głównymi wierzycielami, którzy zgodzili się na moratoryum pod warunkiem, że reprezentanci ich zostaną wybrani do zarządu hotelu dra Chramca.

Przegląd społeczny.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie. Magistrat rozpisał wybory do sądu przemysłowego, a to z ciała wyborczego **robotników w niedzielę 8 b. m.,** zaś z ciała wyborczego pracodawców we środę 11 b. m. Wybory przez robotników odbędą się w 3 sekcyach w budynku magistratu (ul. Poselska II p.), a to:

sekcya I (wyborcy grupy I i II przemysł żelazny, ceramiczny i budowlany) w wydziale III a drzwi Nr. 9,

sekcya II (wyborcy grupy III, IV i V przemysł odzieniowy, skórny i spożywczy) w wydziale III a drzwi Nr. 8,

sekcya III (grupy VI i VII kupiectwo i pomocnicy handlowi) w wydziale III a drzwi Nr. 5.

Grupa I wybiera 5 asesorów i 3 zastępców i 2 asesorów sądu apelacyjnego.

Grupa II wybiera 6 asesorów i 5 zastępców oraz 2 asesorów sądu apel.

Grupa III — 5 asesorów i 3 zastępców oraz 2 asesorów sądu apel.

Grupa IV — 5 asesorów i 3 zastępców oraz 2 asesorów sądu apel.

Grupa V — 6 asesorów i 3 zastępców oraz 2 asesorów sądu apel.

Grupa VI — 9 asesorów i 4 zastępców oraz 2 asesorów sądu apel.

Grupa VII — 4 asesorów i 2 zastępców oraz 4 asesorów sądu apel.

Wyborami będą kierowali komisarze magistratu. Legitymacye mają być zaopatrzone w pieczęć gminną, a należy je **przechować** do ewentualnego wyboru ścisłego.

Uprawnieni, którym nie doręczono dotąd legitymacyj, mogą zgłosić się po nie dnia 5, 6 i 7 b. m. w wydziale III a magistratu (ul. Poselska II p. drzwi Nr. 5) od godz. 11 do 1 w południe.

Głosowanie będzie trwało od godz. 12 w południe do 5 wieczorem.

Ewentualny **wybór ścisły** odbędzie się **15 b. m.**

W grupie I. (przemysł metalowy) stawia organizacya następujących kandydatów:

Asesorzy: 1) Figiel Ludwik, ślusarz, Starowiślna 29; 2) Skoda Teodor, elektromonter, XV Konarskiego 7; 3) Guzik Franciszek, tokarz, Ogrodowa 4; 4) Dudek Maksymilian, ślusarz, Grzegórzecka 24; 5) Langer Jakób, blacharz, Podgórze, 3 Maja 18.

Zastępcy: 1) Korcz Jan, tokarz, Kołłątaja 7; 2) Mielec Józef, ślusarz, Topolowa 8; 3) Kopacz Feliks, ślusarz, Starowiślna, warsztat Goldsteina.

Apelacya: 1) Kijania Władysław, ślusarz, Warzywna 241; 2) Litwin Jan, driker, Dębniki, fabryka Sulikowskiego.

W grupie II. (przemysł budowlany, ceramiczny).

Asesorzy: 1) Sokołowski Andrzej, murarz, Rakowice; 2) Kotusiński Franciszek, murarz, Dąbie 32; 3) Szostak Karol, kaflarz, Kazimierza Wielkiego 34; 4) Podkanowicz Floryan, malarz, Zwierzyniec, Księcia Józefa 207; 5) Stawowy Henryk, kamieniarz, Podgórze, Mickiewicza; 6) Rams Józef, kaflarz, Zwierzyniec, Księcia Józefa 88.

Zastępcy: 1) Ziembiński Kazimierz, kaflarz, Kościuszki 45; 2) Talarek Józef, malarz, Twardowskiego 93; 3) Molik Ludwik, kamieniarz, Marka 31; 4) Kochankiewicz Jan, murarz, Gertrudy; 5) Puchacki Jan, kamieniarz, Ludwinów.

Apelacya: 1) Szostek Franciszek, murarz, Krowodrza 136; 2) Pilch Władysław, murarz, Łobzów, Kazimierza Wielkiego.

W grupie III. (przemysł odzieżowy).

Asesorzy: 1) Wojtaszek Augustyn, krawiec, Sławkowska, pracownia p. Schwarza; 2) Syska Jan, krawiec, Długa 12; 3) Jasiński Jan, krawiec, Sławkowska, pracownia p. Schwarza; 4) Pilch Paweł, krawiec, Konarskiego 32; 5) Rothfeld Eliasz, kołdrzasz, Bożego Ciała 17.

Zastępcy: 1) Juszyński Izydor, krawiec, Jagiellońska 8, pracownia p. Koniuszki; 2) Grzesło Antoni, krawiec, Szpitalna, u p. Grabowskiego; 3) Linglust Dawid, kuśnierz, Krakowska 52.

Apelacya: 1) Maciej Hankus, krawiec, Starowiślna 12; 2) Kołodziej Antoni, krawiec, Floryańska 25, pracownia p. Szufy.

W grupie IV. (przemysł graficzny i drzewny).

Asesorzy: 1) Michoński Władysław, stolarz, Dunajewskiego 5; 2) Podmokły Jan, stolarz, Nowa Wieś 12; 3) Kolkiewicz Tadeusz, drukarz, Nowowiejska 13; 4) Śliwiński Emil, drukarz, Szpitalna 7; 5) Bielczyk Tadeusz, introligator, Grodzka 9.

Zastępcy: 1) Kmiecik Michał, stolarz, Bosacka 7; 2) Madej Stanisław, stolarz, Dębniki, Różana 6; 3) Deresiewicz Michał, pomocnik drukarski, Dunajewskiego 5.

Apelacya: 1) Pankiewicz Stanisław, drukarz, Rynek 2; 2) Misiołek Leon, drukarz, Lubicz.

W grupie V. (przemysł spożywczy).

Asesorzy: 1) Zabagło Józef, piekarz, Kurniki 6. 2) Małodobry Jakób, piekarz w piekarni p. Schmidta, ul. Długa 19. 3) Langer Henryk, piekarz, Skałeczna 5. 4) Korczyński Bronisław, cukiernik, fabryka Piaseckiego. 5) Lorenz Józef, cukiernik, fabryka Piaseckiego. 6) Fortgang recte Ingwer Salomon, płatniczy w restauracyi Dutkiewicza ul. Berka Joselewicza 11.

Zastępcy: 1) Bałuk Karol, piekarz, ul. Dunajewskiego 5. 2) Guttman Popiel, piekarz, ul. Skałeczna 5. 3) Kempler Maks, kelner, hotel „City".

Apelacya: 1) Ziembiński Jan, cukiernik w cukierni Maurizzia. 2) Kamiński Władysław, cukiernik w cukierni Siermontowskiego, ul. Bracka

W grupie VI (handel) stawia **centralny związek handlowców** (grupa miejscowa) następujących kandydatów:

Jako asesorów sądu przemysłowego: 1) Goldfinger Henryk, handlowiec, Jana 16; 2) Gichner Herman, handlowiec, Węglowa 2; 3) Brenner Ignacy, handlowiec, Węglowa 2; 4) Fischlowitz Józef, handlowiec, Dietla 31; 5) Rendel Zygmunt, handlowiec, Pawia 12; 6) Windholz Adolf, handlowiec, Plac Szczepański 3; 7) Margulies Fryderyk, handlowiec, Szpitalna 38; 8) Margulies Leon, handlowiec, Andrzeja Potockiego 3; 9) Kreisler Ludwik, handlowiec, Floryańska 7.

Jako zastępców: 1) Helfer Maurycy, handlowiec, Grodzka 51; 2) Pulenker Samuel, handlowiec, Grodzka 51; 3) Juśkiewicz Franciszek, handlowiec, Zwierzyniecka 19; 4) Czapnicki Leon, handlowiec, Gertrudy 2.

Do sądu apelacyjnego jako asesorów: 1) Zijsper Herman, urzędnik prywatny, Potockiego 3; 2) Grünberg Maurycy, urzędnik prywatny, Potockiego 3.

Zgromadzenie wyborców z grupy VI (handel) odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Sebastyana 16 w piątek 6 bm. o godzinie 7 wieczór.

W dniu wyborów lokal wyborczy znajdować się będzie w handlu p. Rottera (róg Poselskiej i Grodzkiej) od godziny 11½ do 5 po południu.

W grupie VII. (handel i urzędnicy prywatni).

Asesorzy: 1) Bober Bernard, kierownik komercyalny firmy Tow. akc. Liban i Ska; 2) Grabowski Feliks, kierownik warsztatów mechanicznych L. Zieleniewski; 3) Morawski Juliusz Bolesław, inżynier firmy Leonard Nitsch; 4) Liebeskind Ignacy, buchalter firmy L. Zieleniewski.

Zastępcy: 1) Dębiński Jan, urzędnik browaru J. Götza w Krakowie; 2) Steć Jan, inżynier firmy L. Zieleniewski.

Asesorzy do sądu apelacyjnego: 1) April Artur, kierownik komercyalny firmy Liban i Ehrenpreiss; 2) Goldwasser Maksymilian, prokurzysta firmy Stow. Przemysłowe dla wyrobów żelaznych i drucianych w Krakowie: 3) Skaza Ludwik, dysponent księgarni Gebethner i S-ka w Krakowie; 4) Stark Maryan, inżynier firmy Leonard Nitsch.

KRONIKA.

Piątek 6 lutego.

Nowiny krakowskie.

Ze statystyki miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Według sprawozdania za miesiąc styczeń 1914 r. było ubezpieczonych 16.618 (mężczyzn 12.591, kobiet 4.027). Zgłosiło się do leczenia 2.531 osób, z tych odesłano do szpitala 126 członków, uznano niezdolnymi do pracy 847 chorych, którym wypłacono 15.076 K 42 h za 11.448 dni choroby, obłożnie chorych było 173. Z liczby zgłoszonych do leczenia członków przypada na choroby zakaźne 297, z czego przypada na gruźlicę 133, na zapalenie tkanki podskórnej 56, na influenzę

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Nieboszczyk i szofer.

(HUMORESKA).

(Dokończenie).

— Nic to nie znaczy, mój panie! Najeżdżać na nikogo nie wolno...

— Jeżeliś pan jest nieboszczyk, to odczep się pan ode mnie, a nie jesteś nieboszczykiem, to sameś pan mógł końmi kierować. Co, może nie dawałem sygnału?

— No to co, żeś pan dawał?

— A to, żeś pan rozciągnął się w trumnie i ani ruszysz się. Tramwaju trzeba wystrzegać się!

To ostatnie zdanie tramwajarz wygłosił z nadzwyczajnym patosem.

— Pan, mocium panie, jak widzę, rozumujesz, jak człowiek całkiem naiwny: gdybym był mógł sam kierować końmi od katafalku, jaki dyabeł kazałby mi jechać na cmentarz?

— Zgoda, lecz jeżeliś pan był nieboszczykiem, to nie powinieneś się był budzić!

— Ja przecież nie jestem winien, że wpadłem w sen letargiczny. A pan zaraz: na to jak na lato! Cóż pan myślisz sobie, że na letargicznego to już można tramwajem najeżdżać?

— „Trzysta rubli"... — wzruszył ramionami tramwajarz. — A to, że mnie przez pana wypędzono ze służby i pensyę zatrzymano jako karę, to nic nie znaczy? Kto mi to zapłaci?

— Pardon... — przerwał mój kolega, człowiek wysoce rozsądny. — Powiedz pan, panie tramwajarzu, a gdybyś pan tak najechał na prawdziwego nieboszczyka, to teżby pana wyrzucono?

— Otóż to właśnie, że wtedy nie wyrzuconoby mnie! Małoż to ludzi na kondukt pogrzebowy może najechać! W danym wypadku wyrzucono mnie dlatego, żem żywego człowieka poturbował. Tak czy owak — skandal!

— W takim razie, łaskawy panie — poważnym tonem odezwał się mój kolega, zwracając się do nieboszczyka — paneś sam winien temu, co zaszło. Nie trzeba było budzić się! Pan sam to pojmujesz — niewielkie nieszczęście, gdy nieboszczyka ktoś trochę poturbuje. A paneś postąpił bardzo nieładnie: paneś podjechał do szyn ukradkiem, pocichu, jak nieboszczyk, a potem, gdy pana, że tak powiem, wyrzucono z siodła, paneś podniósł krzyk, zaznaczając tem, żeś pan ucierpiał, jak żywy człowiek. Nie, to nieładnie!

— No, dobrze. Niech już tak będzie... — zgodził się nieboszczyk po długim namyśle. — Jednakowoż trumnę — to kto, jak nie on, połamał. Trumna też przecież pieniądze kosztuje.

— Ależ ona panu teraz przecie nie potrzebna!

— Mimo to, kiedyś się przyda.

— No, to wtedy on ją panu kupi!

Były nieboszczyk zwrócił się do tramwajarza:

— Kupisz?

— Ależ, z przyjemnością!

— No, pamiętaj! A na razie przynajmniej winem poczęstuj. A to same nieprzyjemności przez ciebie!

— I owszem, i owszem...

Zachwycony krasomówstwem mego kolegi, nieboszczyk rozweselił się i wnet lekki błysk uśmiechu — niby słońce przez chmury — zaigrał mu na twarzy.

— Za zdrowie nowonarodzonego! — huknął mój kolega.

— Nogę mi tylko niepotrzebnie skaleczył — tego mi żal!

— Mniejsza o to! Jedni przychodzą na ten świat bez zębów i włosów, inni bez nogi. Taka już wola Stwórcy.

— Hurra! — krzyknął tramwajarz.

Zapanowała wesołość.

Między moim kolegą a nieboszczykiem można już było zauważyć jakby zarys przyszłej przyjaźni.

Kiedy, zapłaciwszy za wino, niepewnym kroklem wlekliśmy się po wąskiej uliczce, odezwałem się do tramwajarza jego:

— Yndał purt, oc ejip kaj aleb... Amein oc!...

— Aycar — z przekonaniem odparł tramwajarz ściskając mi rękę...

* * *

Oto, jakie jest życie!

Ani słowa nie dodałem, ani odjąłem. Słowo honoru!

91, na zapalenie płuc 7, na zimnicę 4, na różę 2, na dur brzuszny 2. Z innych wypadków zachorowań przypada na choroby rozwojowe 8, weneryczne 129, nowotwory 31, choroby krwi i przemiany materyi 220, choroby układu nerwowego, ośrodkowego i obwodowego 52, choroby oczne 115, choroby uszne 58, choroby narządów oddychania 436, choroby narządu krążenia 69, choroby narządów trawienia 221, choroby narządów moczowopłciowych 110, choroby skórne 181, choroby narządu ruchu 32, obrażenia i uszkodzenia przy pracy 203. Porodów prawidłowych było 10, przedwczesnych 5. W styczniu otrzymali członkowie 4.430 porad lekarskich. Obok lekarstw i innych środków leczniczych wydano 286 flaszek wód mineralnych, 84 litrów mleka, 34 okularów, 12 pasów przepuklinowych, 15 inhalatorów, 661 kąpieli itd. Zmarło 18 członków (mężczyzn 16, kobiet 2). Ze względu na przyczynę śmierci największa ilość zmarła na gruźlicę płuc 9, na wadę serca 2, na zapalenie płuc 1, na nieżyt oskrzeli 1, na raka żołądkowego 1, na zapalenie okostnej 1, na różę 1, z powodu potłuczenia 1, samobójstwo 1.

Regulacya Dębnik. Sekcya ekonomiczna przeprowadziła narady nad regulacyą części Dębnik, leżącej poza linią gruntów pofertecznych. Regulacya ta ma na celu ustalenie miejsca pod budowę kościoła, oraz mostu na Wiśle w okolicy klasztoru Norbertanek. Dla obrobienia tej sprawy wybrano subkomitet, który do końca b. m. ma zdać sprawozdanie.

Budowa zakładów sanitarnych na Prądniku. Sekcya ekonomiczna rozdała roboty stolarskie, ślusarskie, malarskie, pokostowe i posadzkowe.

Złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Około godziny 1 w nocy dnia 30 stycznia zdzierali afisze, zapowiadające zabawę robotniczą w Nowej Wsi starsi podoficerowie polnej artyleryi Nr 1. Na grzeczną uwagę pewnego obywatela i stróża nocnego, by cudzej własności nie niszczyli, reagowali słowną i czynną zniewagą, oraz grozili obydwom porąbaniem szablami. Fakt ten podajemy do wiadomości władzom wojskowym, spodziewając się, iż tym podobnych wybryków tolerować nie będą.

Polskie Tow. emigracyjne komunikuje, że wydział główny na posiedzeniu, odbytem 28 z. m., uchwalił zawiadomić władze, że składa z dniem 1 b. m. koncesyę na sprzedaż kart okrętowych i zwija biuro podróży w Krakowie po przeprowadzeniu likwidacyi interesów tego biura, które potrwa jeszcze parę tygodni. Na powzięcie tej uchwały wpłynęły z jednej strony umowy, zawarte przez rząd z kompaniami okrętowemi, z drugiej zaś układ między P. T. E. a „Austro-Amerykaną", na mocy którego P. T. E. po zwinięciu swego biura podróży nie straci kontaktu z wychodźtwem zamorskiem i mając nadal styczność z emigrantami, jadącymi na rozmaite porty za ocean „będzie mogło udzielać im informacyi i świadczyć rozmaite przysługi, zachowując w ten sposób wpływ na kierunek ruchu emigracyjnego.

Poranki Instytutu muzycznego. Jedenasty poranek muzyczny wprowadza w programie solową produkcyę nauczycielki Instytutu p. Olgi Kaufmanównej, która wykształcenie muzyczne odbyła pod kierunkiem p. Umlaufowej. P. Kaufmanówna odegra koncert Es dur Liszta z towarzyszeniem orkiestry 1 p. p. Resztę programu wypełni orkiestra produkcyą Mendelssohna „Hebrydy" i Wagnera „Glocken und Graalscene" z „Parsifala". Bilety po 1 K w Instytucie od 12—1 i 4—6.

Z konserwatoryum. Wieczór muzyczny uczniów odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godz. 7 wieczorem w sali prób. W skład programu wchodzą popisy klas prof. Świerzyńskiego, Brandysa i Lipskiego, Wierzuchowskiego i Ludwiga. Dla uczniów konserwatoryum wstęp za okazaniem programu.

Z Ogniska nauczycielskiego. W sobotę 7 bm. odbędzie się zebranie towarzyskie dla członków i ich rodzin w lokalu własnym (Rynek gł. 29, II p.). Początek o godz. 7 wieczorem.

Z klubu pocztowego. Tegoroczna zabawa klubu pocztowego dnia 7 bm., jakkolwiek nie programowy bal maskowy, zapowiada się świetnie.

Reduta prasy, mająca się odbyć jutro w Starym Teatrze, należeć będzie do najświetniejszych, jakie dotąd urządził krakowski świat dziennikarski. Na wzór warszawski przygotowano efektowny program estradowy, na który złożą się produkcye chóru żeńskiego, taniec „niedźwiedzi" i wesoła bluetka francuska, grana przez pp. Romanę Szpak-Bandrowską i Zygmunta Noskowskiego. Nadzwyczaj urozmaiconym i barwnym ma być kadryl, po którym nastąpi kulminacyjny punkt zabawy: „tango" odtańczony w dwanaście par. Sprzedaż biletów dała doskonały wynik. W dniu jutrzejszym wydawanie biletów wstępu na salę i na galeryę odbywać się będzie od godziny 11 przed południem w Starym Teatrze.

Przejechany przez samochód. W ulicy Starowiślnej przejechał wczoraj po południu automobil 19-letniego Maurycego Schillera, praktykanta handlowego. W stanie groźnym odwiozło pogotowie ofiarę szalonej jazdy do szpitala Łazarza.

Za sprzeniewierzenie 6.000 koron aresztowano wczoraj Michała Sochackiego z Drohiczówki. Aresztowanie nastąpiło na żądanie żandarmeryi.

Kradzieże i włamania. Właściciela dóbr p. Zawadzkiego w Gromniku okradł jego służący Wiktor Kardaś, zabierając gotówkę 800 K i biżuteryę. Onegdaj p. Zawadzki otrzymał list od Kardasia z Krakowa z podziękowaniem za rzeczy, które obiecuje zwrócić z procentem, gdy się dorobi.

W mieszkaniu masarza p. Knobla przy ul. Filipa dokonano włamania, przyczem zabrano rzeczy wartości 200 K.

Kradzieże sklepowe. Aresztowano wczoraj Zygmunta Traulemana, pomocnika handlowego, za dokonanie szeregu kradzieży sklepowych.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W piątek o godz. 7 wieczorem: dr S. Zathey: „O poczuciu piękna i o artyźmie".

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr S. Zelt: „Zarys ustawodawstwa robotniczego".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Mąż z loteryi".
Sobota: „Hiszpańska mucha", farsa Bacha (nowość).
Niedziela po południu: „Betleem polskie".
Niedziela wieczór: „Hiszpańska mucha".
Poniedziałek: „Pigmalion".

Nowiny lwowskie.

Przejechanie automobilem. Onegdaj po południu automobil Nr 997 przejechał na placu Maryackim p. Zofię Krzyżikównę, uczenicę seminaryum. Pogotowie stwierdziło wstrząs mózgu i liczne stłuczenia i przewiozło ją do szpitala.

Zaczadzenie. Onegdaj rano rozbito drzwi mieszkania służącego Pawła Czapki w Zamarstynowie i zastano go nieprzytomnego skutkiem zaczadzenia. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

„Wynalazcy" aeroplanu. Głośną była ubiegłego roku sprawa kradzieży aeroplanu, umieszczonego w ogrzewalni na dworcu kolejowym. Po wystawie awiatycznej we Lwowie aeroplan ten, własność p. Abr. Rumsteina, umieszczono na głównym dworcu kolejowym. Zarząd kolei wzywał właściciela kilkakrotnie, aby zabrał aeroplan, a gdy wezwania te nie odniosły skutku, przeniesiono maszynę do ogrzewalni. Zajęty na dworcu ślusarz Kazimierz Gogujewicz z kolegą swoim zawodowym Józefem Cymbalskim, zajmowali się od pewnego czasu budową aeroplanów i pracowali nad wynalazkiem w tej dziedzinie. Dowiedziawszy się, że aeroplan spoczywa w ogrzewalni bez nadzoru, poczęli zabierać jego części składowe. Pozostał tylko szkielet, ale niebawem dowiedziano się o „wynalazcach" i przyaresztowano ich pod zarzutem kradzieży. Przeszło pięć miesięcy wysiedzieli w więzieniu śledczem. Obecnie odbyła się przeciw nim rozprawa przed trybunałem karnym. Po przesłuchaniu świadków, trybunał nie uwzględnił motywów, dla których oskarżeni zabierali cudzą własność i skazał każdego z nich na 5 miesięcy więzienia. Ponieważ areszt śledczy wliczono im do kary, obu wypuszczono na wolność. Obrońca ich dr Wyrostek zgłosił zażalenie nieważności.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota po południu: „Pan Geldhab" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota wieczór: „Wielka księżna Gerolstein".

Z kraju.

Nowy Sącz. Administracya „Naprzodu" zawiadamia abonentów i biura dzienników w Nowym Sączu, że z dniem 1 lutego b. r. objął zastępstwo na cały Nowy Sącz p. Ryszard Mędlarski, który się zajmuje doręczaniem „Naprzodu" pojedynczym abonentom i biurom, inkasuje prenumeratę i obliczać się będzie z biurami, przyjmuje zamówienia na nową prenumeratę i załatwia wszystkie czynności związane z wydawnictwem. Adres: Ryszard Mędlarski, Nowy Sącz 2 Dom robotniczy.

Administracya „Naprzodu".

W piątą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza, dnia 8 bm. sekcya narciarska Towarzystwa tatrzańskiego w Zakopanem, której zmarły był wiceprezesem, urządza pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem w Tatrach. W pochodzie mogą wziąć udział tylko wprawni narciarze. Punkt zborny w cukierni Przanowskiego o godz 7 i pół rano.

Popieranie przemysłu krajowego. Z powodu wprowadzenia marek dla psów w całym kraju, gminy zmuszone zostały zaopatrzyć właścicieli psów za zwrotem kosztów w marki przez siebie ustanowione. Nie znając wytwórców, którzyby uskutecznili dostawę za niską cenę, niektóre z gmin posłały zamówienia do fabryk pozakrajowych, płacąc dość znaczne koszty i uszczuplając dochód pracowników krajowych. Zwracamy przeto uwagę, iż marki takie nabyć można po niskiej cenie w Świątnikach górnych w tamtejszej Spółce ślusarzy i w ten sposób poprzeć krajowych wytwórców.

Z zaboru rosyjskiego.

Zajście na tle bojkotu szkolnego. W ubiegłą sobotę po południu wystawiono w teatrze „Rozmaitości" w Warszawie „Zemstę" Fredry dla młodzieży szkolnej. Gdy zjawił się na scenie w roli cześnika p. Kotarbiński, licznie zebrana młodzież szkół polskich gwizdaniem przy pomocy syren poczęła objawiać swe niezadowolenie. Pisma warszawskie naiwnie twierdzą, że było to niezadowolenie z interpretacyi aktorskiej; kto jednak czytał listę gospodarzy na „balu akademickim" na rzecz studentów-łamistrejków uniwersytetu w Warszawie, ten wie, że młodzież zademonstrowała swe niezadowolenie p. Kotarbińskiemu, że nie zawahał się umieścić swego nazwiska na liście gospodarzy balu łamistrejków. Zajście to obok niedawnego wybicia szyb w redakcyach „Gazety warszawskiej" i „Dwugroszówki" świadczy o ożywieniu akcyi szkolnej w Królestwie.

Ze świata.

Fundacya na zwalczanie raka. Z Wiednia donoszą: Spadkobiercy przemysłowca Karola Wittgensteina przekazali austryackiemu Towarzystwu dla zwalczania raka 600.000 K, wobec czego wkrótce nastąpi położenie kamienia węgielnego pod budowę instytutu dla zwalczania raka.

Echo zamachu w Paryżu. Sędzia śledczy zarządził wypuszczenie na wolność aresztowanego z okazyi zamachu na Szeryfa paszę tajnego agenta Iskandera beja. Szeryf pasza zaprotestował przeciw temu.

Wybuch solanki. Z Bukaresztu donoszą: W Filipeszti koło Moreni, gdzie już przedtem znaleziono w wielkiej ilości naftę w głębokości przeszło 1000 m. nagle powstał silny wybuch wrzącej solanki. Woda strzela na znaczną wysokość w górę z silnym łoskotem, który się słyszy w promieniu 10 km naokoło gejzeru. Naokoło otworu utworzyła się skorupa soli szerokości 500 m. Zagraniczni geolodzy przybyli dla oglądania tego niezwykłego zjawiska przyrody.

TELEGRAMY

z 6 lutego.

Szpiegostwo rosyjskie w Galicyi.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg." donosi z Wiednia, że mnóstwo oznak świadczy, iż Rosya uprawia obecnie ogromną agitacyę w granicach Austro-Węgier, szczególnie w Galicyi. Najbardziej intensywna agitacya prowadzona jest **w Galicyi wschodniej** wśród Rusinów, tak, że stwarza to stosunki prawie nie do zniesienia. Ostatni kongres moskalofilski we Lwowie obesłany był przez tysiąc delegatów, których można śmiało nazwać **rosyjskimi agentami i szpiegami**. Władze polityczne czują się wobec tej propagandy **bezsilne**.

Przeciw moskalofilom.

Wiedeń. (Tel. wł.). W „Zeit" umieszcza poseł Trylowski artykuł, w którym z okazyi zjazdu moskalofilskiego we Lwowie, ostro występuje przeciw moskalofilstwu Czechów.

Cesarz do Meranu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z porady lekarskiej cesarz na wiosnę uda się na kuracyę do Meranu (w południowym Tyrolu).

Zmiany wojskowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na odbytej pod przewodnictwem cesarza radzie marszałkowskiej uchwalono szereg zmian personalnych na wyższych komendach, które mają na celu odmłodzenie korpusu oficerskiego. Omawiano także sprawę **utworzenia dwóch nowych korpusów.**

Ustąpienie Kokowcewa.

Berlin. (Tel. wł.). „Głos Moskwy" donosi z Petersburga, że prezydent ministrów **Kokowcew wkrótce ustąpi** i zostanie ambasadorem w Rzymie. Stanowisko premiera nie zostanie obsadzone, lecz na radzie ministrów przewodniczyć będzie najstarszy rangą minister.

Czy są sojusze bałkańskie?

Kolonia. Telegram berliński „Kölnische Ztg." oznacza jako **dowolne kombinacye** wiadomości o sojuszach bałkańskich, zwłaszcza doniesienie o sojuszu zawartym między Grecyą a Rumunią, z którym jakoby Niemcy miały utrzymywać bliskie stosunki. Nie można było zauważyć, by Venizelos w czasie swego pobytu w Berlinie pertraktował o sojuszu z rumuńskim następcą tronu i posłem rumuńskim. Również niema oznak, by Niemcy starały się o zawarcie takiego sojuszu i przyłączenie się do niego.

Bułgarya za pokojem.

Sofia. Przedstawiciele dyplomatyczni bułgarscy zagranicą otrzymali polecenie, by dali gabinetom zapewnienie, że rząd bułgarski przejęty jest **usposobieniem pokojowem** i że wszelkie pogłoski o sojuszu Bułgaryi z innemi państwami są **pozbawione podstawy**, że gabinet obecny i opinia publiczna bułgarska przejęte są silnym zamiarem zwrócenia wszelkich usiłowań ku konsolidacyi kulturalnej i gospodarczej Bułgaryi. Równocześnie przedstawiciele Bułgaryi mają wykazać, że z winy gabinetu ateńskiego, który nie wypełnił jeszcze swojej obietnicy co do wypuszczenia na wolność wszystkich obywateli państwa bułgarskiego, opaźnia się podjęcie stosunków dyplomatycznych między Grecyą a Bułgaryą.

Walki grecko-albańskie.

Ateny. Z Koricy donoszą ze źródła autentycznego: Wojska, wysłane celem wypędzenia Albańczyków, posunęły się wraz ze „świętymi batalionami" ku Wakuf i Ochoria, obsadzonym przez bandy albańskie. Po zaciętej walce udało się im wyprzeć Albańczyków i zadać im znaczne straty. Kessaraba, centrum akcyi albańskiej, zostało zbombardowane przez Greków. Albańczycy uciekli w bezwładnym popłochu. Czterej żołnierze greccy ranni. Grecy dalej posuwają się naprzód, oczyszczając teren. „Święte bataliony" z Koricy walczą dzielnie po stronie wojska greckiego. Wedle doniesień z Klissury, koło wsi Zepowo przyszło do walki między Albańczykami a wojskiem greckiem. Wynik jej nie jest jeszcze znany.

Krupp pożycza Turcyi.

Paryż. „Temps" dowiaduje się z Konstantynopola z rzekomo bardzo dobrze poinformowanego źródła, że między firmą Kruppa a ministerstwami skarbu i wojny toczą się żywe rokowania w sprawie zakrojonej na wielką skalę operacyi finansowej. Mianowicie firma Kruppa miałaby wypłacić Turcyi kilka milionów, umożliwiając rządowi tureckiemu usunięcie trudności finansowych, które powstały wskutek opaźniania się pożyczki tureckiej. Za to Turcya ma zobowiązać się do poczynienia nowych zamówień u Kruppa i zawrzeć z firmą umowę w sprawie zapłaty poprzednich dostaw. Wedle „Matina", ta zaliczka firmy Kruppa dla Turcyi miałaby wynosić 50 milionów franków. „Echo de Paris" twierdzi, że grupa niemiecka ofiarowała Turcyi zaliczkę 200 milionów franków, z której część ma być wypłacona Kruppowi, a a Krupp ma otrzymać nowe dostawy.

Poprawa stosunków niemiecko-angielskich.

Londyn. „Daily Chronicle" stwierdza, że oświadczenie przedstawiciela rządu niemieckiego w komisyi budżetowej parlamentu potwierdza wrażenie **stałej poprawy** stosunków angielsko-niemieckich.

Manifestacye w Lizbonie.

Lizbona. Z inicyatywy Santosa odbyła się na ulicy Jungseira wielka manifestacya. Manifestanci udali się do pałacu prezydenta Arragii z prośbą, by udzielił **ogólnej amnestyi więźniom politycznym** i zezwolił na ponowne otwarcie lokalu stowarzyszeń robotniczych. Prezydent przyjął deputacyę i przyobiecał zakomunikować rządowi życzenia manifestantów, które uważa za **życzenia całego ludu portugalskiego.** Uczestnicy manifestacyi oklaskiwali prezydenta i w porządku rozeszli się, odśpiewawszy międzynarodowy hymn i inne pieśni. Do żadnych zajść nie przyszło.

Lizbona. W swojej przemowie do deputacyi oświadczył prezydent Arragia, że będzie się i nadal trzymał w granicach konstytucyi i kierować zasadą uspokojenia politycznego. Gdyby to nie osiągnęło żadnego rezultatu... Tu przerwał mu Machado słowami: Ekscelencyo! Niemasz prawa porzucać urzędu, gdyż ekscelencya masz naród po swojej stronie.

Utrudnienie imigracyi do Ameryki.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła bil imigracyjny, zawierający postanowienie, żądające **dowodu wykształcenia szkolnego,** natomiast **usunięto** wszystkie poprawki co do wykluczenia z imigracyi Azyatów.

Jak się „obraduje" w Dumie.

Petersburg. Podczas obrad nad interpelacyą w sprawie oszustw wyborczych, powiedział poseł Puryszkiewicz: „Jeżeli się zna mechanizm wyborczy Anglii i Francyi, musi się zrozumieć, że Rosya wobec tego jest niedowarzonym młodzieńcem". Wśród burzliwych oklasków lewicy wezwał go prezydent za te słowa do porządku. Lewica podczas dalszej mowy Puryszkiewicza **śmieje się bezustannie**, na co Puryszkiewicz powiada: „Jesteście **hordą ryczących osłów**, na których nie można się nawet gniewać". Lewica protestuje przeciw tym słowom i żąda wykluczenia go z posiedzenia. Prezydent odbiera Puryszkiewiczowi głos. Na końcu posiedzenia przy omawianiu osobistej sprawy **powtarza** Puryszkiewicz powyższe słowa w języku niemieckim, za co mu prezydent ponownie odebrał głos.

Powódź w Brazylii.

Rio de Janeiro. Gubernator z Bahia donosi, że wiele miejscowości zostało przez wylew spustoszonych, a **przeszło 1000 osób zginęło.**

Hr. Bobrinskij na Węgrzech.

Marmarosz Szigot. Wczoraj odbyło się przesłuchanie Bobrinskiego. Zeznawał on po **francusku,** opisując działalność rosyjskiego „towarzystwa dobroczynności", które rzekomo zajmuje się tylko Rosyą, a nie popiera Rusinów w Galicyi i na Węgrzech. Istnieje w Rosyi „towarzystwo galicyjsko-rosyjskie", w którego imieniu wydał odezwę o składki dla „ujarzmionych braci" w Austryi i na Węgrzech. Towarzystwo to ma tylko na cele „kulturalne i literackie"; sprawami politycznemi w Galicyi się nie zajmował. Tendencye towarzystwa nie zwracają się ani przeciw Austryi, ani przeciw Węgrom, ani przeciw ustawom tych państw, tylko **przeciw ukrainizmowi i przeciw wpływom polskim.** Ze stosunkami w Austryi zaznajomił się, objeżdżając w r. 1908 Galicyę i Bukowinę.

Dalej zeznawał o urządzaniu pielgrzymek, ale tylko „religijnych".

W Galicyi zna Markowa, Kuryłowicza i Wendacina (?), który teraz siedzi w więzieniu. (Zapewne ma na myśli Bendasiuka).

Dalej zeznawał o swych stosunkach z oskarżonymi twierdząc, że jego intencye nie były natury politycznej, tylko natury narodowej i że **nie chce zmiany granic.**

Marmarosz Sziget. Przesłuchanie Bobrinskiego ukończono o godz. 3 po południu. Prokurator zapowiedział, że będzie konieczne skonfrontować go ze świadkiem Cyrylem Duliszkiewiczem. Bobrinski oświadczył gotowość pozostania tu aż do przesłuchania Duliszkiewicza.

Budapeszt. (Tel. wł.). „Pester Lloyd" donosi, że rząd austryacki **nie zażądał wydania Bobrinskiego.** Ponieważ jego zeznania nie dały też powodu do aresztowania, przeto odjedzie spokojnie do domu.

NADESŁANE.

Z fabryk amerykańskich.

Udział robotników w zyskach fabryki automobilów.

Pewien fabrykant automobilów Henryk Ford w Detroit (stan Michigan) ogłosił niedawno, że obecnie zatrudnieni w jego warsztatach robotnicy będą uczestniczyli w zyskach fabryki. Ta fabryka automobilowa przynosi Fordowi 20 milionów dolarów rocznie; połowa tej kwoty obecnie ma przypaść robotnikom. Wobec tego płaca minimalna we fabryce wyniesie **5 dolarów dziennie** (25 koron).

Swoją drogą p. Ford zrobił sobie wspaniałą reklamę. Gazety trąbią o jego wspaniałomyślności, księża go chwalą z ambony, zakładają się stowarzyszenia jego imienia. Ba, nawet pewnemu gatunkowi cygar nadano nazwę „Ford“.

Ford jest „selfmademanem“, czyli że do swego bogactwa sam się dorobił z niczego. Zatrudnia obecnie 30.000 ludzi. Obecnie jednak cisną się do jego fabryki setki tysięcy robotników. Całe armie robotnicze pono odbywają pielgrzymkę do Detroit. Niedawno pewnego dnia na chłodzie stało pod bramami fabryki 15.000 robotników, poszukujących pracy.

Podobno jednak bynajmniej nie reklamę miał na celu Ford, wprowadzając udział robotników w zyskach. Mieszka wraz z rodziną na farmie i prowadzi bardzo skromne życie, jakkolwiek dochody jego idą na miliony. Nie chce przytem tworzyć nowych przedsiębiorstw, gdyż — jak mówił przyjacielowi — nie wiedziałby, co począć z pieniędzmi...

Wobec tego zdeponował swój mająteczek, wynoszący **15 milionów dolarów**, w bankach w Detroit. Ponieważ żaden bank nie jest w stanie wypłacić milion i więcej każdej chwili, więc banki w Detroit zawarły umowę, aby solidarnie działać w razie, jeśli Ford nagle zażąda z powrotem swych kapitałów (a może to uczynić bez wypowiedzenia z góry).

Gonitwa za zakochanymi dokoła świata.

Amerykański detektyw przy robocie.

Jak donoszą z Petersburga, przybył tam jeden z „najznakomitszych detektywów amerykańskich Mac Cormick. Goni mianowicie po świecie za pewną parą zakochanych, która wyfrunęła z domów rodzicielskich. Detektyw ma polecone dowiedzieć się, gdzie owa para przebywa i natychmiast dać znać rodzicom.

Jak sam Cormick z uśmiechem opowiada, młoda para ucieka z taką zręcznością, że niejednego detektywa mogłaby w pole wyprowadzić. Już w wielu miastach Cormickowi się zdawało, że przyłapie zakochanych, już był na pewnym tropie — i nagle przy pomocy jakiegoś zręcznego kawału owej parze zawsze udawało się wymknąć. Dotychczas więc detektyw donosi rodzicom wyłącznie o niepowodzeniach i telegrafuje, w jakich miastach znajdywał ślady zakochanych.

Rodzice dziewczyny — to milionerowie amerykańscy z Nowego Jorku i noszą nazwisko staroniemieckie Schmidt. Chcą oni koniecznie uniemożliwić wspólne życie młodej parze nawet w tym wypadku, jeśli się już pobrali. Takie same zamiary żywią rodzice młodzieńca, bogaci rentyerzy nazwiskiem Allan. Młody Allan dotychczas bowiem nic nie robił i ojciec koniecznie chce przyzwyczaić go wpierw do pracy, zanim pozwoli mu na zawarcie małżeństwa i założenie własnego domu. Tak samo myślą rodzice dziewczyny i obie familie razem wysłały owego detektywa.

Mac Cormick po raz pierwszy odnalazł ślad pary w Londynie, mianowicie w pewnym hotelu, gdzie stanął niejaki p. Allan z małżonką. Wkrótce się jednak przekonał, że to był tylko manewr. Widocznie prawdziwy p. Allan najął sobie jakąś inną parę, aby pod przybranem nazwiskiem stanęła w hotelu.

Detektyw wobec tego pogonił dalej. Znalazł dalszy ślad w Paryżu, potem w Holandyi, w Hamburgu, wreszcie w Petersburgu, skąd młoda para, jak się zdaje, udała się do Japonii...

Mac Cormick goni dalej...

Wśród meksykańskich powstańców.

Korespondent pism włoskich, Luigi Barzini, opisuje ciekawe stosunki, panujące w Meksyku w czasie obecnej rewolucyi.

W nocy — powiada on — parowiec nasz stanął koło latarni morskiej naprzeciw Vera Cruz (główny port meksykański). Nad ranem zbudził nas ze snu głos trąbki. Miasto jeszcze spało. Jest to przeciętne miasto hiszpańskie, domy niskie, masywnie zbudowane; nad miastem unoszą się wieże kościelne. W porcie zaczyna się ruch, przejeżdżają wozy tramwajowe jeszcze puste. Nagle, jak to w krajach podzwrotnikowych bywa, robi się dzień; słońce przebija mgłę, ulice ożywiają się, w dokach zaczyna się praca.

Podczas gdy czekamy na wizytę lekarza portowego, nadchodzą do urzędu cłowego urzędnicy, aby otworzyć bramę. Kilku policyantów w czarnych uniformach spaceruje poważnie po wybrzeżu. Nagle orkiestra okrętowa zaczyna ogłuszający koncert na trąbach. Jest to meksykański „hymn narodowy“; wszystko naokoło staje jak wryte, robotnicy zdejmują swe ogromne kapelusze, urzędnicy cłowi i policyanci, wyciągnięci jak struna, salutują.

Opowiadano mi później następujące zajście z walk rewolucyonistów z wojskami rządowymi: Za czasów Madery (późniejszego prezydenta zamordowanego z rozkazu Huerty), jednemu oddziałowi powstańców zabrakło amunicyi. Stu powstańców ofiarowało się na ochotnika napaść na obóz rządowców w nocy; ochotnicy rozebrali się do naga i uzbrojeni w długie noże ruszyli cicho. Gdy podeszli do obozu rządowego, usłyszeli orkiestrę grającą „hymn narodowy“. Stanęli jak wryci; po chwili wrócili do Madery i oświadczyli mu, że „hymn“ odebrał im odwagę do wykonania napadu.

„Czarna ręka“ w Paryżu.

Synalkowie zamożnych rodziców szantażystami.

Jak z Paryża donoszą, wielką sensacyę wzbudzał tam proces bandy młodocianych zbrodniarzy, którzy utworzyli bandę „czarnej ręki“. Coprawda, ta „czarna ręka“ jest właściwie tylko parodyą strasznej bandy prawdziwej „czarnej ręki“; jednak, powtarzamy, sensacya jest wielka, gdyż bandę zorganizowali synalkowie szanowanych, zamożnych rodzin i obecnie pójdą na dłuższy czas do więzienia.

Na ławie oskarżonych: Edward Edwards, 16-letni synek pewnego Amerykanina; M. Fournier, syn spensyonowanego oficera artyleryi; wreszcie Renè Cabaillot z zamożnej rodziny kupieckiej. Utworzyli bandę i jako ofiarę wybrali sobie 15-letniego chłopca Sichela. Zwrócili się więc do matki tego chłopca, żony bankiera, z listem treści następującej (było to 15 grudnia):

„Szanowna pani zechce znaleźć się dziś wieczór o 10 godzinie punktualnie pod Arką Tryumfalną i przynieść ze sobą kwotę **30 tysięcy franków**, możliwie w złocie. W przeciwnym razie w ciągu dni 8-miu syn pani zostanie zabity, jakiekolwiek środki ostrożności pani przedsięweźmie. Aresztowanie posłańca jest bezcelowe, gdyż pani ma do czynienia z bandą zorganizowaną, która nie dopuści do odwlekania. Jeśli zaś pani pieniądze przyniesie, w takim razie nie usłyszy już o nas nigdy. *Czarna ręka.*

P. S. Jeśli pani sama przyjść nie może, proszę przysłać kobietę, która ma trzymać w rękach bukiecik fijołków“.

Pani Sichel natychmiast zawiadomiła policyę i wraz z agentami udała się o wyznaczonej godzinie do Arki Tryumfalnej. Nie zobaczyła jednak tam nikogo. Spacerował tylko sobie jakiś elegancki młodzieniec, który zapewne przyszedł na miłosną schadzkę.

Jednakowoż jeszcze tegoż wieczora pani Sichel otrzymała znowu list z poleceniem, aby się udała na bulwar Males herbes. List groził „rozpoczęciem roboty“. Trzeci i czwarty list groziły przyspieszeniem śmierci dziecka.

Wkońcu pani Sichel wynajęła jakiegoś chłopca, który odniósł „odpowiedź“ na wskazane miejsce. Istotnie tam czekało trzech młodzieńców. Pospiesznie schwycili „odpowiedź“ — lecz w mgnieniu oka zostali otoczeni i zaaresztowani...

Wszyscy trzej przyznali się, że byli autorami listu i zapewnili, że istotnie bez wahania i odkładania **gotowi byli dziecko zamordować.** Wogóle nie wykazywali ani śladów jakiejkolwiek skruchy.

Skazano więc Edwardsa na 1 rok więzienia, jego zaś obiecujących kolegów na pół roku.

Rozmaitości.

O Edisonie. Długoletni asystent i pomocnik Edisona został pewnej nocy zbudzony przez swego szefa i wezwany do laboratoryum, gdzie Edison opowiedział mu, w jaki sposób po długich badaniach i doświadczeniach udało mu się rozwiązać problem, który może przynieść mu miliony. W Ameryce środkowej jednem z ważniejszych zajęć jest dobywanie włókien agawy, które mają tam ten sam użytek, co u nas konopie. Włókna te należy wyciągnąć z mięsistych liści rośliny, lecz przy pierwotnym jeszcze sposobie pracy połowa włókien ulega zniszczeniu. Edison wynalazł rozczyn, w którym liście rozpuszczają się, pozostawiając włókna nieuszkodzone. Asystent zajął się sfinansowaniem wynalazku i zgromadził konsorcyum kapitalistów, którzy chcieli jednak wynalazek najpierw obejrzeć, aby przekonać się o jego wartości. Uśmiechając się zwycięsko, przyprowadził asystent kapitalistów do swego mistrza. Gdy udano się do laboratoryum, okazało się, że młody chemik od niedawna pracujący w laboratoryum rozczyn wylał, sądząc, iż jest to zwykła woda. Na nieszczęście Edison nie porobił przy swych doświadczeniach żadnych notatek, wskutek czego rozczynu przygotować nie było można. Powtórne próby nie dały dotychczas pomyślnych rezultatów.

Samobójstwa w Rosyi. Wielkie zainteresowanie wśród publiczności petersburskiej obudził odczyt, zainicyowany przez „Ligę życia“, a wygłoszony przez członka tego stowarzyszenia, Sokołowa, na temat „Samobójstwa w r. 1913“. Okazuje się, że liczba samobójstw w Petersburgu za ubiegły rok przewyższa liczbę z roku 1912, dochodzi bowiem do sumy 1632 wypadków, z których na mężczyzn przypada 1067, a na kobiety 565 wypadków. Najmniej samobójstw zanotowano w lutym, bo 100 wypadków, najwięcej zaś w czerwcu — bo aż 174. Prelegent wzywał gorąco ogół do walki z tą plagą, która w przeciągu lat ostatnich wzrosła w Rosyi w stosunku niesłychanym.

Lekarki w starożytnym Rzymie. Dr Oskar Hovorka z Wiednia ogłosił niedawno pracę, w której mówi, że w starożytnym Rzymie było wiele kobiet, zajmujących się praktyką lekarską. Byłoby wielką pomyłką, gdyby ktoś chciał upatrywać w nich wyłącznie akuszerki. Oprócz lekarzy, zwanych „medici“, były też lekarki, które nosiły nazwę „medicae“. Zachowało się wiele nagrobków, na których na pierwszem miejscu znajdują się imiona lekarki, a następnie imię osoby, którą ona leczyła. — Z nagrobka Terentii dowiadujemy się, że miała ona asystentkę tegoż nazwiska. Świadczy to o rozległej praktyce lekarek w starożytnym Rzymie. — Niektóre nagrobki świadczą, iż nawet członkowie rodziny cesarskiej zasięgali porad lekarskich u kobiet. Naprzykład Livilla, siostra cesarza Kaliguli, leczyła się u Secundy. — Napis grobowy, znaleziony w Lyonie, świadczy, że lekarki znajdowały się i w prowincyach rzymskich. Najgłośniejszą z nich była Mesilia Donata.

W aeroplanie naokoło świata. Klub awiatyczny w Nowym Jorku ogłasza, że uchwalił plan odbycia lotu naokoło świata z okazyi wystawy światowej w San Francisco. Lot, w którym będą mogły wziąć udział aeroplany wszystkich systemów, ma rozpocząć się w San Francisco i trwać 90 dni. Główna nagroda wyniesie 100.000 dolarów.

„Fort Chabrol“ pod Berlinem. W Neukölln (przedmieście Berlina) 19-letni syn szynkarza Prätzla skradł swemu ojcu 300 marek. Gdy kradzież odkryto, młodzieniec ukrył się w altanie. Ojciec sprowadził policyanta i chciał wejść do altany, ale chłopak przywitał ich strzałami z rewolweru. Sprowadzono 8 policyantów, którzy z ukrycia odpo

wiadali na strzały. Wreszcie młodzieńcowi zabrakło nabojów; wtedy policyanci weszli do altany i znaleźli go umierającego. Jak się zdaje, ostatnią kulę ze swego rewolweru wpakował sobie w skroń.

Oskarżenie hr. Mielżyńskiego. Prokuratorya w Międzyrzeczu wygotowała już akt oskarżenia przeciwko hr. Mielżyńskiemu. Oskarżenie obwinia go o zabójstwo w dwóch wypadkach i wychodzi z założenia, że hrabia działał w największem podrażnieniu duchowem i bez namysłu. Nie rozstrzygnięto jeszcze, czy rozprawy mają się toczyć w Międzyrzeczu, czy też w Grodzisku. Jak pisma berlińskie donoszą, prokuratorya w swym akcie oskarżenia opiera się na przypuszczeniu, że hr. Mielżyński działał pod wpływem wielkiego wzburzenia wskutek zazdrości, lecz na podstawie zbadania jego stanu umysłowego musi go czynić odpowiedzialnym za jego czyny. Na proces zawezwie się bardzo wielką liczbę służby z Dakowów Mokrych. Prokuratoryi chodzi głównie o to, by stwierdzić, czy Mielżyński o stosunku swej żony do Miączyńskiego wiedział już przed swym czynem, czy też dowiedział się o nim dopiero w dzień zabicia żony i Miączyńskiego.

Potworna fabrykantka aniołków. O strasznych zbrodniach fabrykantki aniołków donoszą z Paryża. Skutkiem śmierci pewnej 26-letniej dziewczyny policya wpadła na trop zbrodniarki. Policya stwierdziła, że dziewczyna owa umarła po niedozwolonym zabiegu, wykonanym przez położną nazwiskiem Jeanne Simon. Policya roztoczyła nadzór nad Simonową i stwierdziła, że Janina Simon do spółki z niejakim Aernhardem miała osobne pomieszkania prawie we wszystkich dzielnicach miasta. W pomieszkaniach tych kobiety, chcące pozbyć się ciąży, poddawały się zbrodniczym zabiegom. We właściwem pomieszkaniu tej pary znalazła policya księgę ze spisami, wykazującą, że zbrodnicze czynności trwały już od lat 8. Każda klientka miała w księdze swój numer i pod tym numerem odbierała korespondencyę. Spis ubiegłego roku zakończył się numerem 13.122. Dziewczyna, która niedawno padła ofiarą owej zbrodniczej pary, miała numer 14.000. Nazywała się Klementyna Censine.

Galerye Luwru nocną porą. Czasopismo „Lecture pour tous“ zamieściło ciekawy artykuł o tem, co w tej wielkiej siedzibie sztuki, jaką jest Luwr w Paryżu, dzieje się w godzinach, w których podwoje galeryi zamknięte są dla publiczności. W nocy panuje tam niejako stan oblężenia: ogień, złodzieje i włamywacze są w chwilach tych owymi nieprzyjaciółmi, na których baczyć należy. Z brauningiem za pasem i ślepą latarką w ręku stróże nocni obchodzą przeznaczone im rewiry w towarzystwie psów. Luwr oprócz tego utrzymuje dwa własne psy policyjne, które noc w noc biegają swobodnie po rozległych salach muzealnych. Stróż odbyć musi przy obchodzeniu swego rewiru drogę 6 kilometrów. Po drodze w każdej sali musi nacisnąć guzik na zegarze tam umieszczonym, co służy dla kontroli, iż rzeczywiście był w tej sali. Najcenniejsze dzieła sztuki zamykane są na noc osobno. Tak naprzykład klejnoty koronne, przedstawiające w samych tylko dyamentach wartość 40 milionów franków, zamyka się w szafie stalowej. Tak samo słynny posąg: Wenus milońska ma własny skarbiec stalowy. Gruba zasłona ze stali przez całą noc odgradza posąg bogini od reszty sali. O godz. 7 rano względny spokój w muzeum ulega nagłej przerwie. Cała armia dozorców rozchodzi się po salach i rozpoczyna szorowanie, mycie, otrzepywanie z kurzu. Około 200 robotników o tej godzinie zajętych jest czyszczeniem posadzek. Personal dozorców równa się sile kompanii na stopie wojennej, bo posiada szefa, dwóch wiceszefów, 27 dozorców wyższych i 149 dozorców. Do tego dochodzą jeszcze robotnicy Luwru, gdyż muzeum posiada naturalnie własne najróżniejsze warsztaty, niemal swój własny przemysł. Oprócz warsztatów odlewów gipsowych, pracuje własna drukarnia, sporządzająca reprodukcye słynnych dzieł sztuki, dalej warsztaty reparacyjne, stolarnie i warsztaty do sporządzania ram i t. d.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność, handlowcy i handlowczynie!** Wyborcy z grupy VI. (handel)! W lokalu stowarzyszenia Centralnego związku handlowców przy ul. Sebastyana 16 jest wyłożoną lista wyborcza dla użytku wyborców i tamże udziela się wszelkich informacyi, dotyczących wyborów do sądu przemysłowego codzień od godz. 8—11 wieczór.

* **Zabawa metalowców** odbędzie się w sobotę 7-go lutego b. r. w lokalu Związku stow. robotniczych (Dunajewskiego 5). Bliższe szczegóły w zaproszeniach, które się wydaje w Stowarzyszeniu.

* **Staraniem komitetu robotnic i robotników fabryki tytoniu** w Krakowie odbędzie się dnia 14 bm. druga zabawa karnawałowa z kotylionem w dużej sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej. Bilety wcześniej nabywać można w fabryce tytoniu i tow. Lewackiego, a w dzień zabawy przy kasie. Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet i kwiaty na miejscu. Dochód przeznaczony na cele humanitarne.

* **Baczność kolejarze Galicyi zachodniej:** W pierwszej połowie lutego odbędą się następujące zgromadzenia kolejarzy: Dnia 8 bm. Sucha (o 3 po południu). Dn. 9 bm. Żywiec, dn. 11 bm. Stróże, dn. 12 bm. Tarnów (posiedzenie mężów zaufania o 6 wieczór w sprawie grupy miejscowej), dn. 13 bm. Podgórze, 15 bm. Oświęcim (o 3 po południu publiczne zgromadzenie), Dnia 16 bm. Trzebinia. Referent tow. Kaczanowski.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

1 czeladnika na ułanki, płaszcze i kabaty, z zapewnieniem całorocznej pracy, przyjmie zaraz zakład krawiecki uniformów wojskowych. Marek & Wagner w Rzeszowie.

Sklep wiktualny przy Półwsiu Zwierzynieckim, ul. Lelewela 5 do sprzedania.

Do wynajęcia każdego czasu 4 pokoje frontowe z balkonem, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, wodociąg, oświetlenie elektr., na II., p. ulica Lwowska 21 w Podgórzu. Wiadomość na miejscu, lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B. Telefon 543.

Sklep na cukiernię wyborową do wynajęcia przy ul. Lwowskiej 24 w Podgórzu. Dla początkującego bardzo korzystne warunki.

Tamże do wynajęcia sklep na mleczarnię.

Wiadomość w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8 B. D. Bincer, Telef. 543, lub na miejscu w Podgórzu na II. p.

Zakopane! Przyjeżdżajcie! Pokoje wolne, słoneczne, od 20 koron miesięcznie, bez utrzymania. Willa „Jolanta", ulica Stara Polana.

PANIENKA

potrzebna na wyjazd do Królestwa, znająca buchalteryę handlową, posiadająca także język francuski i niemiecki, oraz umiejętność muzyki dożądana. Oferty z podaniem warunków i odpisem świadectw nadsyłać: **A. K. Peucker** Sosnowice, Starososnowiecka l. 23.

Do wynajęcia

od 1 lipca b. r. lub do sprzedania. Dom III. p. przy plantach Dz. VI., obecnie przez zakład naukowy zajmowany. Dom ten składa się z 8 sal frontowych i 3 tylnych, każda o 2—3 oknach i z kilku mniejszych pokoi po jednem oknie, wszystkie widne, jasne, słoneczne, podwórze wielkie, ze wszystkich stron wolne, gaz, elektryka, wodociągi etc. Wiadomość: Dom handlowy S. Binzer, Kraków, Andrzeja Potockiego 7, Telefon 1437.

FRAKI

na karnawał wypożyczam.

M. Gisser, Grodzka 36.

Lekarze

uznają jako znakomity środek przeciw kaszlowi

Kaisera
Karmelki piersiowe

Miliony ludzi cierpiących na

Kaszel

chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katar, ból szyi, jakoteż dla zapobieżenia **przeziębieniu.** 6100 notar. uwierz. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzą pewnego skutku. Apetyt pobudzające bardzo smaczne cukierki. Paczka 20 i 40 hal., puszka 60 hal. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, gdzie ich niema należy się zwrócić do **Fr. Kaiser, Bregenz, Vorarlberg.**

Wypadaniu włosów

zapobiega, porost wzmacnia, łupież usuwa całkiem pewnie i skutecznie jedynie

„SZUM"

Wszędzie do nabycia po **25** h. Sprzedawany po niższej cenie jest nieprawdziwy.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, że

poczynając od dnia 1-go Lutego b. r.

wprowadza dla wkładkujących korzystniejsze warunki

a mianowicie:

oprocentowanie wkładek, wnoszonych do Kasy Oszczędności, rozpoczyna się po myśli § 12 nowego statutu Kasy, już z dniem bezpośrednio po wniesieniu następującym, ustaje zaś dopiero z dniem, poprzedzającym dzień odbioru.

Przy wkładkach wypowiedzianych ustaje oprocentowanie z dniem poprzedzającym dzień płatności wypowiedzianej wkładki.

Kasa Oszczędności opłacać będzie nadal podatek rentowy z własnych funduszów.

Kraków, dnia 31 stycznia 1914.

Ja Anna Csillag



z moimi **185 cm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley,** które uzyskałam **po 14 miesiącach używania** mojej, **przezamnie wynalezionej** pomady. Jestto jedyny środek przeciw **wypadaniu włosów,** do **wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody** i nadaje już po krótkiem używaniu **tak włosom na głowie, jak brodzie, naturalny połysk i bujność** i zachowuje je przed **wczesnem zesiwieniem** aż do późnego wieku.

Cena słoika Kor. 2·—, 4·—, 6·— i 10·—.

Codzienna wysyłka pocztowa za gotówką lub **za zaliczką** pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

ANNA CSILLAG, Wiedeń, I., Kohlmarkt 22.

1 KORONĘ TYGODNIOWO

można sobie spłacać u

S. ZAHNA
Floryańska 31

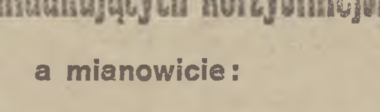
w Krakowie

dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą po **nader niskich cenach,** mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **K 13·—,** srebrny Omega za **K 24·—,** zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za **K 9·—,** łańcuszek srebrny K 1·—, jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po **K 3·—.**

Przy odbiorze 6 sztuk i za gotówkę znaczny opust.

Najlepsze brzytwy Solingen



są z najlepszej srebrnej stali angielskiej kute, ręką ostrzone, na włos obciągnięte, gotowe do użytku.

Każdą brzytwę dostarcza się w etui.

Nr. 8701. Czarno politurowana oprawa 1/4 wklęsła 5/8 szeroka, z etui Koron 1·70
„ 8702. „ „ „ 1/2 „ 5/8 „ „ „ „ 2·20
„ 8703. „ „ „ 3/4 „ 5/8 „ „ „ „ 2·50
„ 8711. „ „ „ 1/1 „ 3/8 „ „ „ „ 3·60

Najlepsze brzytwy **„Graziosa"** szczególnie polecenia godne dla p. p. fryzyerów. — Zarejestrowana marka tylko u mojej firmy do nabycia.

Nr. 22. Czarno politur. opr. 4/8 szer., 1/4 wklęsła Kor. 2·—
„ 26. „ „ „ 5/8 „ 1/2 „ „ 2·90

Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez **c. i k. nadwornego dostawcę**

HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 362 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

MASŁO

deserowe i kuchenne najlepszej jakości poleca fabryczny skład serów i eksport masła **Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole 7/N.**

C. k. Uprzyw.

Powszechny Bank Obrotowy

Filia w Krakowie, Rynek główny 8

Kapitał akcyjny i fundusz rezerw. 65,000.000 K począwszy od 5 lutego 1914 opłaca od wkładek

4 1/2 %

i załatwia wszelkie transakcye bankowe.

SŁAWNE LEKARSTWO

na padaczkę (chorobę św. Walentego) na ogólne osłabienie nerwowe, kurcze nerwowe i tym podobne choroby — zalecamy usilnie środek pod nazwą

„EPILEPTICON" Dra Weila

Pastylki te działają znakomicie i są wedle zdania i poświadczeń lekarzy całego świata najlepszym środkiem w szczególności

na chorobę św. Walentego.

Leczenie trwa około 6 miesięcy. — 1 pudełko z 60 pigułkami na 1 miesiąc kosztuje z opłaconą pocztą i dokładnem puczeniem Nr. 66, kor. 8·—. Prosimy zamawiać z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. **z Apteki Szymona Edelmana w Samborze.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).